

Globalny dostęp do internetu objawia się przede wszystkim tym, że wejść do sieci może każdy. Dosłownie każdy. Byleby miał urządzenie na to pozwalające. Obecnie nie jest ważne czy to komputer, konsolka, telefon, zegarek, czy terminal w centrum miasta. Można i koniec. Niestety, jak zwykle, gdy każdy do czegoś ma dostęp, to często zdarza się, że jak w toalecie publicznej ? jeden załatwi swoje sprawy cicho, kulturalnie, czysto, a inny - darujcie obcesowość ? nasra i wyjdzie, wzruszając ramionami ?nie moje przecież!?.

I tak właśnie jest w naszym świecie z rozmaitymi wypowiedziami w internecie. Odkąd tylko pojawiła się możliwość wypowiadania w sieci swojego zdania, ludzie rzucili się wręcz do zamieszczania rozmaitych tekstów, artykułów, postów, komentarzy, generalnie słowa pisanego. Jedni pisali dla innych, inni komentowali, jeszcze inni upatrywali sens życia w prowadzeniu dyskusji i walczeniu o własne racje...

Spośród wielu charakterów ludzkich i wypowiedzi zamieszczanych w sieci dość szybko dało się wyodrębnić specyficzną grupę, która bardzo szybko zyskała nazwę ?trolli internetowych?. Pojawiają się oni wszędzie, gdzie tylko możliwe jest zamieszczanie komentarzy i wypowiedzi. Ich wpisy charakteryzują się przede wszystkim bezpośredniością, wulgarnością, dosadnością, często chamstwem, złością i nienawiścią. Cel tych wypowiedzi jest jeden ? uderzyć słowem w osobę, której tekst się komentuje. Uderzyć mocno, bezpośrednio, najczęściej niesprawiedliwie. Tak, żeby zabolało, personalnie, osobiście, zranić, zdeptać, sponiewierać, zmieszać z błotem, często nawet zwyzywać. Wywołać w drugiej osobie skrajne emocje... I po co? W jakim celu???

Powodów jest wiele... Zapewne zarzucone mi zostanie uogólnianie, ale kilkuletnia obserwacja tego typu zachowań, a także bezpośrednie osobiste doświadczenia, pozwalają na wyciągnięcie jednego, generalnego wniosku. Taką osobą w najczęstszej ilości przypadków kieruje przede wszystkim cholernie niskie poczucie wartości. Jest to osoba zaszczuta, zamknięta w sobie, na co dzień gnojona, popychana, znieważana przez innych, wyśmiewana, traktowana jak popychadło i obiekt agresji werbalnej, kpin i wszelkiego typu inwektyw. I wraca taki ktoś do domu, odpala komputer i działa zasada sprzężenia zwrotnego: ?teraz ja wam pokażę!?. Wyszukuje więc wypowiedzi osób, o których wie, że są z całą pewnością wrażliwe, podatne na krytykę i podbudowuje swoje mizerne ego! Wypisuje bzdury, często obraża, tylko po to, by po chwili upajać się błogą świadomością, że i przez niego teraz ktoś źle się czuje, być może płacze, jest zraniony, przejmuje się. To takie quasi-lekarstwo na jego własną, trollową, zranioną dumę. To jego sposób na życie, na odegranie się. Nie może bowiem, we własnym życiu, odpłacić pięknym za nadobne swoim własnym dręczycielom, więc w sieci przynajmniej przez chwilę czuje się ?większy?. Czuje wtedy, że to on sam ma jakąś kontrolę nad życiem, w wirtualnym świecie on ?rządzi?, a miarą jego władzy jest siła zranienia innej osoby.

Jak widać, nie warto przejmować się takimi wpisami. Zazwyczaj bowiem nie jest to akt nienawiści skierowany personalnie do konkretnej osoby, tylko sposób na odreagowanie i podbudowanie własnego ego. Owszem, w sposób paskudny, wredny, małostkowy, ale taki

osobnik innego sposobu nie zna. ?Dowalanie? innym w sieci, jako forma odwetu, za to, że jemu ?dowalają? w rzeczywistości, to jedyny znany mu sposób egzystencji. Mając tę swoją żałosną świadomość, że oto sprawił, iż ktoś przez niego płacze, czuje się źle, jest zraniony ? odczuwa satysfakcję. Satysfakcję gorzką, mającą niewiele wspólnego ze spełnieniem, ale właśnie to sprawia, że jest niejako zadowolony. A im mocniej ktoś próbuje z nim polemiki, tym bardziej rośnie ego trolla. Sprawił, że ktoś z nim dyskutuje, że został zauważony. Nieważne, że kontrowersyjnie, istotne, że poruszył czyjeś uczucia, wywołał emocje... a że negatywne.... cóż... pozytywnych po prostu nie potrafi...

Receptą na zachowanie takiego trolla, jeśli już się pojawi i chce nam dowalić ? jest zwyczajne zignorowanie jego wpisu. Brak reakcji na zaczepkę... Nie jest łatwo, wiem, zwłaszcza, gdy jest się osobą wrażliwą, ale właśnie stąd bierze się popularne powiedzenie ?nie karmić trolla!?, ponieważ każda kolejna odpowiedź na jego wpisy sprawia tylko, że nakręca się on jeszcze bardziej i bardziej. I podnieca się tym, że wywołuje reakcję, że powoduje emocje...

A odnosząc zjawisko ?trollowania? stricte do naszego portalu muszę jeszcze nadmienić, że nie jest to zjawisko tyczące się wyłącznie osób niepełnosprawnych czy ich rodzin. Nie tylko tutaj ci niewyżyci emocjonalnie osobnicy chcą się ?wyładować?. Nie jest prawdą, że to właśnie niepełnosprawni i ich środowisko są celem. Troll zaatakuje każdego, u kogo tylko wyczuje podatność emocjonalną na swoje ?zaczepki?. I wie, w tej swojej nienawistnej głowinie, że takie osoby mające do czynienia z niepełnosprawnością, czy to bezpośrednio, czy pośrednio, stanowić będą doskonały obiekt ataku. Ale tak naprawdę trolle czepiają się wszystkich. Każdego, kogo tylko mogą, gdzie tylko można wywołać kłótnię, kontrowersję, niesmak, złość, płacz, negatywne emocje. To ich przyciąga i lgną jak ćmy do ognia. Głupio, nieudolnie, żałośnie i śmiesznie....

Sposobem na takie zachowanie jest przede wszystkim uświadomienie sobie, kim jest taki troll. Żałosnym, głupiutkim, zakompleksionym stworzeniem, świadomym własnej małostkowości, nie potrafiącym w pozytywny sposób skupiać na sobie uwagi. Zatem ? istotą niewartą naszej uwagi, nerwów i emocji. Czymś, nad czym przechodzi się do porządku dziennego. Ujadającym kundelkiem, który próbuje podgryzać łydki, a którego ignoruje się, notując tylko w świadomości upierdliwość jego jazgotu. Wystarczy zrozumieć, że to, co przez niego przemawia, to po prostu zawiść. Zawiść, że pomimo różnych sytuacji życiowych, trudności, problemów, historii ? radzimy sobie z tym życiem. I że mając o wiele ciężej niż on ? potrafimy sobie jakoś to życie ułożyć i jeszcze od czasu do czasu się nim cieszyć...

A on już tego nie potrafi...

Rafał ?Zadra? Wieliczko